

BOLESŁAW WIEWIÓRA

## ZAGADNIENIA REWIZJONIZMU ZACHODNIONIEMIECKIEGO NA XV SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ



Problematyka stosunków polsko-niemieckich zajmuje poczesne miejsce we współczesnym układzie stosunków międzynarodowych. Dla dalszego kształtowania się tych stosunków niewątpliwie duże znaczenie posiadają ostatnio składane oświadczenia delegacji polskiej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Oświadczenia te określają obecne stanowisko Polski wobec problemu odradzającego się i aktywizującego rewizjonizmu zachodnioniemieckiego.

Dla pełniejszego naświetlenia obecnego stanowiska polskiego wobec rewizjonizmu zachodnioniemieckiego wydaje się konieczne omówienie poprzedzającej XV sesję Zgromadzenia Ogólnego wymiany not między rządem polskim a rządami państw NATO, z lipca—sierpnia 1960 r. Wspomniana wymiana not określiła bowiem wstępnie stanowiska zainteresowanych państw podczas dyskusji nad rewizjonizmem zachodnioniemieckim na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

\*

Według komunikatu urzędowej agencji PAP, w dniach 19—25 lipca 1960 r. rząd polski, za pośrednictwem szefów polskich placówek dyplomatycznych, zwrócił się do rządów 13 państw NATO z jednobrzmiącymi notami w sprawie rewizjonistycznej polityki rządu NRF wobec Polski<sup>1</sup>. Tekst tych not składał się z czterech części. W pierwszej części rząd PRL przypomniał, że wielokrotnie ostrzegał państwa należące do NATO przed niebezpieczeństwami związanymi z odradzającymi się na terytorium NRF dążeniami odwetowymi i z poparciem tych dążeń przez rząd zachodnioniemiecki, przed niebezpieczeństwami związanymi ze zbrojeniami NRF i ich aprobatą przez państwa NATO, które jednocześnie uchylają się „od jasnego uznania granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej jako faktu przesądzonego”, wreszcie, przed niebezpieczeństwem nowego zbrojnego konfliktu, które taka polityka sprządza. W drugiej części noty rząd PRL przypomniał wysiłki niektórych rządów NATO zmierzające do bagatelizowania tych niebezpieczeństw oraz zapewnienia, że dążenia rewizjonistyczne nie posiadają oficjalnego poparcia rządu NRF.

<sup>1</sup> Tekst zamieszczony jest w niniejszym „Przeglądzie Zachodnim”, s. 320.



W trzeciej i czwartej części not rząd polski stwierdza wzmoczenie się działalności rewizjonistycznej na terenie NRF i przytacza przykłady udziału oficjalnych przedstawicieli rządu zachodnioniemieckiego w rewizjonistycznych manifestacjach. W szczególności noty cytują słowa kanclerza Adenauera, wypowiedziane dn. 10 lipca 1960 r. w Düsseldorfie, na spotkaniu tzw. Ziomkostwa Prus Wschodnich, że jeżeli NRF wiernie i mocno stać będzie przy swoich sojusznikach, to przywrócone będą Niemcom Prusy Wschodnie. W związku z tym rząd PRL zwraca się do państw NATO z czterema pytaniami: 1) czy istnieją w ramach NATO lub w bilateralnych stosunkach między adresatami not i NRF jakiegokolwiek oficjalne lub nieoficjalne zobowiązania udzielenia NRF pomocy w jej roszczeniach terytorialnych wobec PRL, 2) czy istnieją inne podstawy upoważniające kanclerza NRF do użycia sformułowań zastosowanych w cytowanej wypowiedzi, 3) czy wypowiedź Adenauera dokonana została za wiedzą i aprobatą rządów-adresatów not, 4) zważywszy znane stanowisko Polski i jej sojuszników, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest ostateczna i że próby zmiany istniejącego stanu terytorialnego oznaczałyby konflikt zbrojny — jaki jest stosunek rządów państw NATO do roszczeń NRF wobec Polski. Noty kończą się stwierdzeniem, że stanowisko w tej sprawie jest jednym z najistotniejszych mierników stosunku do najżywotniejszych interesów narodu polskiego i do sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Punktem centralnym not rządu PRL było przytoczone wyżej sformułowanie kanclerza NRF z dn. 10 VII 1960 r. Rząd polski interpretował wypowiedź szefa rządu zachodnioniemieckiego jako powołanie się na poparcie państw NATO dla rewizjonistycznych dążeń NRF wobec Polski. Dlatego też w trzech pytaniach zawartych w nocie domagał się wyjaśnienia ich stanowiska w tej sprawie. Czwarte pytanie miało charakter ogólniejszy: rząd PRL nie tai, że wszelki zamach na istniejący status terytorialny będzie uważał za *casus belli*. Czy mimo to państwa NATO popierają roszczenia zachodnioniemieckie? <sup>2</sup>

Po otrzymaniu noty polskiej państwa NATO przeprowadziły konsultacje w celu uzgodnienia wspólnego stanowiska <sup>3</sup>, a w ciągu sierpnia 1960 r. doręczyły rządowi polskiemu odpowiedzi <sup>4</sup>. Noty państw NATO nie są

<sup>2</sup> Por. artykuł A. Skowrońskiego: Pytania, „Prawo i Życie” nr 16 (112) z 7 VIII 1960 r.

<sup>3</sup> Notatka: „NATO-Länder erörtern Oder-Neisse Note Polens”, „Die Welt” z 28 VII 1960 r.

<sup>4</sup> Do dn. 1 IX 1960 r. rząd polski otrzymał odpowiedzi od następujących państw: Danii, Grecji, Luksemburga, Stanów Zjednoczonych, Francji, Islandii,



równe pod względem objętości, a treściowo — jakkolwiek wykazują pewne wspólne elementy — nie brak między nimi także istotnych różnic. Najdłuższa jest nota amerykańska, zawierająca punkt widzenia Stanów Zjednoczonych na rozwiązanie problemu Niemiec, a w ramach tego problemu także sprawy granicy polsko-niemieckiej. Najkrótsza jest nota belgijska. Szereg not powołuje się na Układy Poczdamskie jako na podstawę prawnego uregulowania granicy polsko-niemieckiej. Niemal we wszystkich notach (z wyjątkiem not Luksemburga i Belgii) powtarza się przypomnienie o wyrzeczeniu się przez NRF siły w sprawie zjednoczenia Niemiec i zmiany granic NRF, a także zapewnienie, że dane państwa nie zawarły żadnych porozumień, które nie byłyby publicznie znane.

Niektóre państwa stwierdzają, że są zasadniczo przeciwnie stosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych (Dania, Norwegia), inne podkreślają obronny charakter NATO, który wyklucza użycie siły w celach agresywnych (Kanada, Stany Zjednoczone, Grecja). Większość państw twierdzi, że ostateczna delimitacja granicy polsko-niemieckiej winna nastąpić w traktacie pokoju zawartym z Niemcami (Dania, Luksemburg, Stany Zjednoczone, Islandia, Turcja, Holandia, Wielka Brytania, Norwegia, Kanada, Belgia), przy czym noty w języku francuskim używają przeważnie terminu *délimitation définitive*, a noty w języku angielskim terminu *final delimitation*. Nota angielska używa terminu *final determination*, nota islandzka wychodzi poza tekst Układów Poczdamskich, używając terminu *final disposition*. Podobnie nota Luksemburga posługuje się zwrotem *la fixation de la frontière*, którego w Układach w ogóle nie ma. Kwestię ostatecznej delimitacji granicy polsko-niemieckiej pomija całkowicie Grecja. Nota francuska ogranicza się do znamiennego stwierdzenia, że „stanowisko rządu francuskiego w sprawach poruszonych w tej nocie zostało publicznie ujawnione”<sup>5</sup>. Szereg not posługuje się zgodnie z Układami Poczdamskimi terminem „byłe obszary niemieckie” (podkr. moje — BW) (Luksemburg — *les territoires précédem-*

Turcji, Holandii, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Kanady i Belgii. Brakowało jedynie odpowiedzi rządu włoskiego.

<sup>5</sup> Stanowisko Francji zostało następująco skomentowane w urzędowym oświadczeniu PAP: „Zasługuje niewątpliwie na podkreślenie, że rząd francuski przypomniał swe poprzednio zadeklarowane stanowisko, wyrażające się w uznaniu ostatecznego charakteru i niezmienności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej” („Trybuna Ludu”, nr 285 z dn. 15 VIII 1960 r.). Komentarz nawiązuje do znanych oświadczeń prezydenta de Gaulle’a z dn. 26 III 1959 r. i premiera Debré z dn. 13 X 1959 r., w których rząd francuski zaznaczył konieczność utrzymania wszystkich granic Niemiec, łącznie z granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej.



*ment allemands*, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania — *former German territories*, Turcja — *les territoires exallemands*), niektóre podkreślają, że traktat pokojowy, który winien ostatecznie uregulować problem granicy polsko-niemieckiej, winien być zawarty ze zjednoczonymi Niemcami (Dania, Luksemburg, Stany Zjednoczone, Islandia, Holandia, Wielka Brytania, Norwegia, Belgia). Wreszcie szereg not powołuje się na Kartę Narodów Zjednoczonych, względnie na zasady ONZ, przy czym niektóre noty formułują tezę ogólną, że użycie przemocy byłoby niezgodne z zasadami Karty (Dania, Norwegia), inne powołują się na zakaz użycia siły jako na zasadę wynikającą z Paktu Północno-Atlantyckiego, który uważają za układ obronny, zgodny z Kartą NZ (Grecja, Stany Zjednoczone, Islandia, Holandia).

Analizując stanowisko państw NATO wyrażone w omówionych notach, należy przypomnieć pkt. 3 deklaracji trzech mocarstw zachodnich, zawartej w części V. Aktu Końcowego Konferencji Londyńskiej z dn. 3 X 1954, do której przyłączyli się wszyscy członkowie Paktu Północno-Atlantyckiego w protokole z dn. 23 X 1954 r.:

„... istotnym celem ich polityki pozostaje swobodnie uzgodnione porozumienie między Niemcami i ich dawnymi przeciwnikami, w formie traktatu pokoju dla całych Niemiec, które powinno położyć podstawę trwałego pokoju. Ostateczne ustalenie granic Niemiec musi być odłożone do zawarcia takiego porozumienia”<sup>6</sup>.

Państwa NATO formułowały swoje odpowiedzi na notę rządu PRL w ramach treści tej deklaracji. Z analizy tych odpowiedzi można wyciągnąć kilka wniosków:

1. Wiele państw wymieniło *explicite* Układy Poczdamskie jako podstawę uregulowania granicy polsko-niemieckiej (Luksemburg, Stany Zjednoczone, Turcja, Holandia, Wielka Brytania). Założenie to jest zgodne z polskim punktem widzenia, który również czyni Układy Poczdamskie podstawowym aktem prawnym regulującym ten problem. Natomiast jest ono sprzeczne z wysuwaną przez NRF tezę, że Układy Poczdamskie jako *res inter alios gesta* nie obowiązują Niemiec, i wyciąganymi z tej tezy wnioskami o nieobowiązaniu w stosunku do Niemiec terytorialnych decyzji poczdamskich<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> H. Siegler: *Wiedervereinigung und Sicherheit Deutschlands*, Wyd. 3, Bonn—Wien—Zürich 1958, s. 35.

<sup>7</sup> Ten punkt widzenia reprezentuje oficjalne stanowisko NRF, sformułowane podczas procesu o delegalizację KPD przed Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe w latach 1954—1955. Przedstawiony także w nocie rządu NRF do ZSRR z dn. 27 XI 1958 r. Tekst noty: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 6 I 1959 r. W nauce zachodnioniemieckiej tezę tę w zastosowaniu



2. W notach szeregu państw NATO wspomniano o tym, że jedynie ostateczna delimitacja (*délimitation définitive, final delimitation*) granicy polsko-niemieckiej winna być dokonana w traktacie pokoju z Niemcami. Pojęcie delimitacji jest wszakże wieloznaczne. W teorii prawa międzynarodowego i w praktyce państw nadaje się temu pojęciu dwa różne znaczenia: ustalenie danej granicy państwowej oraz wytyczenie jej w terenie<sup>8</sup>. Rozróżnienie to ma istotne znaczenie dla zagadnienia podstaw prawnych obecnej granicy polsko-niemieckiej.
3. Nawet najmniej korzystne dla Polski założenie, że delimitacja oznacza ustalenie „na nowo” granicy polsko-niemieckiej<sup>9</sup>, nie rozstrzyga bynajmniej zagadnienia, czy państwa NATO solidaryzują się merytorycznie z rewizjonistycznymi roszczeniami NRF, tzn. pozostaje nadal otwarty problem, czy ewentualna przyszła konferencja pokojowa dla opracowania traktatu pokojowego z całym Niemcami — postulowana w notach szeregu państw NATO — przeprowadziłaby jakąkolwiek zmianę obecnej granicy polsko-niemieckiej, czy też by ją zatwierdziła.
4. W odpowiedziach państw NATO nie została zupełnie poruszona sprawa przesiedlenia ludności niemieckiej z obszarów objętych przez Polskę, jakkolwiek odnośne postanowienia mieszczą się w Układach Poczdamskich, uważanych przez szereg państw NATO za podstawowy akt regulujący problem granicy polsko-niemieckiej.

Z prawnego punktu widzenia zarysowana w wymianie not rozbieżność między oficjalnym stanowiskiem Polski w sprawie jej granicy zachodniej a stanowiskiem państw NATO sprowadza się do rozbieżności proceduralnej, czy Układy Poczdamskie uregulowały granicę polsko-niemiecką ostatecznie, czy nieostatecznie. Należy przy tym podkreślić, że żadne z państw NATO nie opowiedziało się za proklamowaną przez rząd NRF tezę, iż legalnie obowiązującą jest granica z 1937 r.<sup>10</sup>

do sprawy granicy polsko-niemieckiej rozwija E. Menzel: *Das Annexionsverbot des modernen Völkerrechts und das Schicksal der deutschen Ostgebiete*. W: *Das östliche Deutschland Ein Handbuch*, Würzburg 1959, s. 11—12.

<sup>8</sup> Por. B. Wiewióra: *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1957, rozdz. IX.

<sup>9</sup> Założenie to przyjmujemy tylko dla celów dyskusyjnych, bowiem istnieją poważne argumenty przemawiające za drugą koncepcją, tj. że delimitacja oznacza wytyczenie granicy w terenie. Por. B. Wiewióra: *op. cit.*, s. 169—173.

<sup>10</sup> H. Stehle, w artykule „Von ‚westdeutscher Gefahr‘ besessen”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 27 IX 1960 r., pisze, że w gruncie rzeczy



Politycznie sytuacja ta jest uważana przez państwa NATO za korzystną, pozwala im bowiem zachować maksymalną swobodę manewrowania politycznego. Zobowiązania wobec NRF — przyjęte w ramach NATO — nie pozwalają tym państwom opowiedzieć się za ostatecznością granicy Odra-Nysa Łużycka, a jednocześnie państwa te sądzą, że zachowując sprawę granicy polsko-niemieckiej w zawieszeniu, mogą wywierać odpowiedni nacisk polityczny na Polskę. Określoną rolę może odegrać tu rewizjonizm zachodnioniemiecki, którego istnienie i rozwój ma spowodować uczucie zagrożenia w Polsce i w innych państwach socjalistycznych. Wreszcie państwa NATO spodziewają się, że zawieszenie sprawy granicy polsko-niemieckiej daje im określony atut przetargowy, który można będzie wykorzystać w negocjacjach z obozem socjalistycznym. Stąd łączenie problemu granicy polsko-niemieckiej z ostatecznym uregulowaniem zagadnienia niemieckiego, szczególnie widoczne w nocie amerykańskiej. Także nota kanadyjska stwierdza, że — ponieważ ostateczna delimitacja tej granicy ma poczekać do zawarcia pokoju (*peace settlement*) — dla rządu Kanady zajęcie w tej sprawie formalnego stanowiska byłoby przedwczesne.

Ze zgoła innych przesłanek wychodzi rząd polski. Zauważyć należy, że jednobrzmiące noty polskie z lipca 1960 r. nie zwracały się do rządów państw NATO o udzielenie opinii prawnej w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>11</sup>. Kwestię podstaw prawnych obecnej granicy polsko-niemieckiej rząd PRL uważa bowiem za ostatecznie rozstrzygniętą. Noty polskie koncentrowały się na problemie rewizjonizmu zachodnioniemieckiego jako na źródle zagrożenia pokoju, a domagając się odpowiedzi na postawione w nich pytania, tylko pośrednio zmierzały do potwierdzenia ostateczności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Uzyskanie takiego potwierdzenia redukowałoby niewątpliwie potencjalną groźbę dla pokoju, jaka wiąże się z rozwojem rewizjonistycznych nastrojów w NRF.

Stanowisko polskie zostało dodatkowo udokumentowane w *aide-mémoire*, doręczonym na początku października 1960 r. rządowi państw NATO. *Aide-mémoire*, nawiązując do poprzedniej wymiany not, zawiera obszernie zestawienie wystąpień rewizjonistów w NRF oraz przedstawia

Polska może być zadowolona z rezultatu wymiany not, żadne bowiem państwo NATO nie napomknęło nawet, że zaangażuje się politycznie na rzecz rewizji granicy na Odrze i Nysie.

<sup>11</sup> Por. komunikat PAP na temat odpowiedzi udzielonej przez państwa NATO na noty rządu PRL oraz komentarz „Trybuny Ludu” nr 225 z dn. 15 VIII 1960 r.



zakres ich roszczeń, wykraczających poza oficjalnie głoszony przez rząd zachodnioniemiecki postulat granicy z 1937 r.<sup>12</sup>

W omówionej wyżej wymianie not określone zostały stanowiska: Polski, dopatrującej się w rewizjonizmie zachodnioniemieckim jednej z głównych gróźb dla pokoju światowego, oraz państw NATO, usiłujących zbagatelizować to niebezpieczeństwo. Oba te stanowiska znalazły odpowiedni wyraz w debacie ogólnej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie był dotychczas dyskutowany na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wiąże się to niewątpliwie z art. 107 Karty NZ, który stwierdza:

„Nic w niniejszej Karcie nie może unieważniać lub wykluczać akcji w stosunku do któregośkolwiek państwa, które w ciągu Drugiej Wojny Światowej było nieprzyjacielem któregośkolwiek z sygnatariuszy niniejszej Karty, jeżeli państwa, odpowiedzialne za taką akcję, podjęły ją lub usankcjonowały jako następstwo tej wojny”<sup>13</sup>.

Na konferencji w San Francisco w 1945 r. wyraźnie podkreślono, że przepis ten ma na celu zwolnienie państw koalicji antyfaszystowskiej od obowiązku konfrontowania z Kartą NZ wszelkich akcji, które zostały podjęte w wyniku II wojny światowej wobec byłych państw osi. Oznacza to, że art. 107 Karty uniemożliwia byłym państwom osi powoływanie się na przepisy Karty, jeżeli zdaniem tych państw środki podjęte przez „państwa odpowiedzialne” nie są zgodne z postanowieniami Karty NZ. Uczestnicy konferencji w San Francisco określili również, że przez „państwa odpowiedzialne” rozumie się nie tylko zwycięskie mocarstwa, ale również wszystkie te państwa, które brały udział w wojnie przeciw państwom faszystowskim, o ile „podjęły lub usankcjonowały” jakąś akcję będącą następstwem II wojny światowej<sup>14</sup>. W komentarzach naukowych do Karty Narodów Zjednoczonych wyjaśnia się ponadto, że przepis art. 107 daje zwycięskim państwom pełną swobodę w zakresie przygotowania traktatów pokojowych z byłymi państwami osi<sup>15</sup>, tzn. nie muszą się one kłębować zgodnością tych traktatów z Kartą NZ.

W praktyce ONZ art. 107 Karty był dwukrotnie dyskutowany

<sup>12</sup> Tekst w niniejszym „Przeglądzie Zachodnim”, s. 322.

<sup>13</sup> Tekst: Dz. U. 1947, poz. 90.

<sup>14</sup> L. M. Goodrich, E. Hambro: *Charter of United Nations*, London 1949, s. 534—535. Por. interpretację L. Ehrlicha: *Karta Narodów Zjednoczonych*, Kraków 1946, s. 93.

<sup>15</sup> L. Goodrich, E. Hambro: *op. cit.*, s. 535 oraz H. Kelsen: *Law of United Nations*, London 1951, s. 806.



w związku z problemem Niemiec: pierwszy raz w 1948 r. przy okazji omawiania przez Radę Bezpieczeństwa sprawy Berlina, drugi raz w 1951 r. — w związku ze sprawą wolnych wyborów w Niemczech, którą omawiało Zgromadzenie Ogólne.

Gdy dn. 29 IX 1948 r. rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji skierowały na ręce Sekretarza Generalnego ONZ jedno-brzmiające noty w sprawie rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa powstałego między trzema mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim sporu na tle Berlina<sup>16</sup>, rząd radziecki w nocy z dn. 3 X 1948 r. sprzeciwił się temu wnioskowi, stwierdzając m. in.:

„Sprawa sytuacji w Berlinie jest ściśle związana ze sprawą Niemiec w całości, sprawą rozczłonkowania Niemiec, utworzenia odrębnego rządu w Niemczech zachodnich, i zgodnie z art. 107 Karty ONZ winna być rozstrzygnięta przez te Rządy, które ponoszą odpowiedzialność za okupację Niemiec, i nie podlega przekazaniu do Rady Bezpieczeństwa”<sup>17</sup>.

Stanowisko to zostało podtrzymane przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych podczas dyskusji na forum Rady Bezpieczeństwa<sup>18</sup>. Problem Berlina został w 1948 r. uregulowany poza ONZ, w drodze bezpośredniego porozumienia między czterema mocarstwami okupującymi Niemcy.

Ponownie kwestia kompetencji ONZ w zakresie problemu Niemiec poddana została dyskusji podczas rozpatrywania sprawy „wolnych wyborów” w Niemczech. Zagadnieniem tym zajmował się w 1951 r. Komitet Polityczny *ad hoc* w ramach Zgromadzenia Ogólnego. W dyskusji sporo miejsca zajęła kwestia interpretacji art. 107 Karty NZ. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Komitecie Politycznym *ad hoc* stwierdził m. in., że jedynym wynikiem art. 107 było wykluczenie skarg dotyczących akcji przedsięwziętych przez sojuszników wobec byłych państw nieprzyjacielskich, o ile skargi te byłyby oparte na zasadzie, iż przedsięwzięte akcje są sprzeczne z Kartą. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii nie wykluczył natomiast spod kompetencji ONZ skarg opartych na innych podstawach, jak np. naruszenie prawa międzynarodowego lub określonego traktatu<sup>19</sup>. Tej wykładni przeciwstawiły się państwa socjalistyczne. Według interpretacji przedstawiciela Polski, art. 107 wykluczał w ogóle możliwość zajmowania się przez ONZ problemem Nie-

<sup>16</sup> Tekst noty: „Zbiór Dokumentów”, wyd. PISM, Warszawa, 1948, nr 11, s. 815—818.

<sup>17</sup> „Zbiór Dokumentów” 1948, nr 11, s. 841.

<sup>18</sup> Tamże, s. 844—845.

<sup>19</sup> U. N. General Assembly, Official Records, Sixth Session, Ad Hoc Political Committee, 15th Meeting z 4 XII 1951, s. 76.



miec, który należy do spraw wynikających z wojny. Zdaniem przedstawiciela Polski, w 1945 r. sojusznicy utworzyli odrębne instytucje dla spraw likwidacji skutków wojny (np. Radę Ministrów Spraw Zagranicznych) i odrębne dla zabezpieczenia na przyszłość pokoju<sup>20</sup>. W dalszym ciągu dyskusji przedstawiciel brytyjski ograniczył rolę ONZ w zakresie problemu Niemiec do dobrych usług<sup>21</sup>.

Powyżej naszkicowana praktyka ONZ pozwala stwierdzić, że dotychczasowa wykładnia art. 107 Karty NZ wyklucza w każdym bądź razie wniesienie na forum ONZ rewizjonistycznych roszczeń NRF wobec Polski, ponieważ ustalenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz związane z nim przesiedlenie należą do typowych akcji podjętych przez „państwa odpowiedzialne” wobec pokonanych w II wojnie światowej przeciwników<sup>22</sup>. Powstaje wszakże pytanie, czy wobec rozszerzającej wykładni państw socjalistycznych, wywodzących z art. 107 wniosek o wykluczeniu całego problemu Niemiec spod kompetencji ONZ, Polska — związana własną interpretacją z 1951 r. — miała podstawę do poruszenia problemu rewizjonizmu zachodnioniemieckiego na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

W związku z tym wypada przypomnieć, że wraz z podpisaniem Karty Narodów Zjednoczonych, rząd polski złożył dn. 16 X 1945 r. oświadczenie, w którym m. in. stwierdzał:

„Rząd Polski... uważa za konieczne podkreślić z całym naciskiem, że o ile chodzi o pokój w Europie, to da się on utrzymać wtedy tylko, gdy będą spełnione następujące warunki:

1) pierwszym z tych warunków jest nienaruszalność granic Polski takich, jakie zostały ustalone w drodze przyjaznego porozumienia się z jej sprzymierzeńcami w Poczdamie i Moskwie;<sup>23</sup>

2) drugim warunkiem jest oparcie ustroju wszystkich państw europejskich na jak najszerszych podstawach demokratycznych z równoczesnym wyeliminowaniem wszelkich ośrodków faszystowskich, które, o ile by pozostały, byłyby źródłem groźnych perturbacji politycznych i prędzej czy później mogłyby spowodować wybuch nowego kataklizmu wojennego”<sup>24</sup>.

Oświadczenie polskie nawiązywało więc do podstawowych celów

<sup>20</sup> Tamże, s. 83.

<sup>21</sup> Tamże, 24th Meeting z 17 XII 1951, s. 129.

<sup>22</sup> Bez znaczenia jest tu kwestia, czy NRF jest prawnie identyczna z III Rzeszą Niemiecką jako „państwem nieprzyjacielskim” z okresu II wojny światowej, czy też tylko sukcesorem częściowym Rzeszy.

<sup>23</sup> Wspomniane w punkcie 1. oświadczenia z dn. 16 X 1945 r. porozumienie w Moskwie odnosi się do umowy w sprawie polsko-radzieckiej granicy państwowej, zawartej w Moskwie dn. 16 VIII 1945 r. Tekst: Dz. U. 1947, poz. 167.

<sup>24</sup> „Zbiór Dokumentów” 1945, nr 1, s. 47.



ONZ, sformułowanych w art. 1 pkt. 1 Karty, tj. utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Stanowisko Polski, że warunkiem utrzymania pokoju w Europie jest nienaruszalność jej granic i wyeliminowanie ośrodków faszystowskich, mieści się w pełni w ramach treści art. 107, który zakazuje powoływania się na Kartę w odniesieniu do akcji przedsięwziętych przez zwycięskie mocarstwa wobec byłych państw faszystowskich. Akcje te — obok ustalenia nowej granicy polsko-niemieckiej — obejmowały także szereg kroków zmierzających do demokratyzacji ustroju byłych państw osi. Ale z oświadczenia tego można wyciągnąć jeszcze dalsze wnioski. Składając oświadczenie to w 1945 r., Polska antycypowała niejako możliwość odrodzenia się rewizjonistycznych i odwetowych dążeń, skierowanych przeciw jej integralności terytorialnej, przy czym liczyła się także z możliwością dezaktualizowania się art. 107 Karty, którego funkcja kończyła się w zasadzie z chwilą zawarcia traktatów pokojowych z wszystkimi byłymi państwami nieprzyjacielskimi. Mając taką ewentualność na uwadze, rząd polski ogłaszał również na przyszłość swoje stanowisko, że warunkiem utrzymania pokoju w Europie jest nienaruszalność jej granic.

Podnosząc na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ problem rewizjonizmu zachodnioniemieckiego wobec państw Europy wschodniej, państwa socjalistyczne poświęciły mu sporo uwagi, jednakże nie w formie odrębnego zagadnienia, ani też jako części składowej problemu Niemiec. Ten ostatni punkt nie figuruje bowiem na porządku dziennym sesji. Zagadnienie rewizjonizmu zachodnioniemieckiego zostało poruszone w ramach ogólnej debaty politycznej, poświęconej problematyce rozbrojenia.

Ustawiając je w takim kontekście, państwa socjalistyczne wykluczyły możliwość ewentualnego zarzutu, że na podstawie art. 107 Karty problem ten nie może być rozpatrywany przez ONZ<sup>25</sup>. Dodać należy, że państwa socjalistyczne, które ten problem poruszyły — a zwłaszcza Czechosłowacja i Polska — ograniczyły się jedynie do przedstawienia swego stanowiska wobec odwetowych dążeń NRF i odradzania się militarystyki zachodnioniemieckiej traktując je jako jedną z przeszkód w znalezieniu formuły rozbrojenia.

Problem rewizjonizmu i odwetowych dążeń zachodnioniemieckich został szczególnie wyczerpująco potraktowany w przemówieniu przewodniczącego delegacji polskiej, Władysława Gomułki, wygłoszonym

<sup>25</sup> Nb. takiego zarzutu na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego nie podniesiono.



podczas debaty ogólnej dn. 27 IX 1960 r.<sup>26</sup> Oto tezy wyjściowe odnoszące się do rewizjonizmu zachodniemieckiego:

„Głównym zarzewiem konfliktów między Wschodem a Zachodem, najgroźniejszym dla pokoju ogniskiem zimnej wojny, pozostaje wciąż sytuacja w Niemczech. Nikt nie może mieć złudzeń co do tego, że konflikt zbrojny w tej części świata przekształciłby się nieuchronnie w pożar światowy.

Nie podział Niemiec jest istotnym źródłem tego zagrożenia pokoju. Źródła niebezpieczeństwa tkwią przede wszystkim w militarystyce niemieckiej, który odrodził się w Niemieckiej Republice Federalnej.

Imperialistyczne siły Niemiec po raz trzeci w ciągu naszego stulecia podejmują próbę zdobycia dominacji w Europie. Tym razem działają wspólnie ze swymi sojusznikami atlantyckimi pod szyldem „obrony Zachodu przed niebezpieczeństwem ze Wschodu”.

Następnie przewodniczący delegacji polskiej przytoczył szereg faktów, ilustrujących rozwój militarystyki w NRF, konfrontując je ze zobowiązaniami prawnymi, których celem było uniemożliwienie odrodzenia się źródeł agresji w Niemczech. Na podstawie tych faktów Wł. Gomułka oświadczył:

„Układy międzynarodowe pomiędzy mocarstwami koalicji antyhitlerowskiej zawarte po wojnie, zakazywały w Niemczech uprawiania propagandy wojny i odwetu oraz działalności organizacji militarystycznych i faszystowskich. Dziś NRF jest terenem propagandy odwetowej, terenem ekscesów faszystowskich i rasistowskich oraz ciągłych demonstracji militarystów i odwetowców.

NRF jest jedynym państwem w Europie, które w dokumentach rządu bońskiego, w oświadczeniach jego kierowników i w mapach wysuwa roszczenia terytorialne wobec Polski, Czechosłowacji i innych państw.

Do niedawna uspokajano opinię publiczną na Zachodzie zapewnieniami, że kampania rewizjonistyczna — to dzieło mało odpowiedzialnych i mało znaczących grup.

Lecz oto w lipcu br. kanclerz Adenauer publicznie zapowiedział, że dawne Prusy Wschodnie — stanowiące integralną część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zostaną przywrócone Niemcom, o ile stać one będą wiernie i mocno przy swoich sojusznikach atlantyckich. W sierpniu br. wicekanclerz Erhard w podburzającym i wojowniczym przemówieniu z jeszcze większym tupetem zażądał polskiego Górnego Śląska. Równocześnie prezydent NRF Lübke również publicznie wysunął roszczenia do polskich ziem zachodnich, które stanowią  $\frac{1}{3}$  terytorium naszego państwa i zamieszkałe są przez przeszło  $\frac{1}{4}$  część jego ludności — ludności wyłącznie polskiej. Obecne granice Polski ustalone w układzie poczdamskim w rezultacie porozumienia zwycięskich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej Lübke nazwał „bezprawiem”... „na którego bazie — jak mówi — nie da się zbudować trwałego pokoju”.

Niemiecki militarystyka zawsze gwałcił prawo i układy międzynarodowe, jeśli stawały one na drodze jego agresywnych zamierzeń. Podobnie i obecnie Niemiecka Republika Federalna nie chce przyjąć do wiadomości i nie uznaje układu poczdamskiego zawartego w zgodzie z prawem między-

<sup>26</sup> „Życie Warszawy” nr 232 z dn. 28 IX 1960 r.



narodowym przez mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej po podpisaniu przez Niemcy aktu bezwarunkowej kapitulacji. Kierownicy państwowi NRF rozpętali kampanię rewizjonistyczną pod hasłem wymyślonego przez nich tzw. 'prawa do ojczyzny' dla Niemców przesiedlonych z terytorium Polski i innych krajów. To rewizjonistyczne 'prawo do ojczyzny' usiłują oni podszyć pod pojęcie prawa narodów do samostanowienia, wypaczając w ten sposób jego istotny sens. Na terytorium Polski nie ma bowiem ludności niemieckiej”.

Stwierdzając, że rewizjonizm stał się oficjalnym programem rządu NRF, Wł. Gomułka powiedział:

„Granice Polski są dostatecznie zabezpieczone. Nie ma problemu granic — jest tylko problem pokoju.

Remilitaryzacja NRF i jej polityka stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. W imieniu narodu polskiego podnoszę z tej trybuny to ostrzeżenie. Nieobliczalnymi następstwami grozi polityka atlantyckich sojuszników NRF — na czele ze Stanami Zjednoczonymi, którzy w nowej postaci powracają na drogę Locarno i Monachium, uzbrajają Bundeswehrę w nowoczesną broń, szkolą jej formacje atomowe. Udzielają swego terytorium dla jej baz wojskowych, rozwijają potencjał militarny NRF i wszystko to chcą wykorzystać jako argument w swej „polityce z pozycji siły” przeciwko krajom socjalistycznym.

Odrodzony militarizm niemiecki — to realne, największe niebezpieczeństwo grożące pokojowi w Europie. Militarizm ten może pociągnąć swoich sojuszników dalej niż — być może — sami by chcieli.

Czas najwyższy zawrócić te niebezpieczne dla pokoju procesy, jakie zachodzą w Niemczech zachodnich.

Czas zamknąć ostatecznie kartę drugiej wojny światowej i podpisać traktat pokojowy z Niemcami. Obecny stan rzeczy sprzyja rewizjonizmowi i militarystyce niemieckiemu.

Pora wejść na drogę konstruktywnych rozwiązań leżących w interesie pokoju”.

Jako podstawę konstruktywnych rozwiązań Polska uważa liczenie się z faktami: istnieniem dwóch państw niemieckich. Wł. Gomułka zaznaczył również:

„Trzeba, aby państwa — sygnatariusze układu poczdamskiego, które dotychczas tego nie uczyniły, potwierdziły ostateczny charakter obecnej granicy polsko-niemieckiej, tego nieodwracalnego faktu, aby uznały za ostateczne wszystkie istniejące obecnie granice Niemiec”.

A także ponownie podkreślił konieczność zawarcia traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi.

We wnioskach końcowych swego przemówienia Wł. Gomułka m. in. ponowił polską propozycję utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej, obejmującej Polskę, Czechosłowację, NRD i NRF.

Z obroną Niemieckiej Republiki Federalnej wystąpił w swoim przemówieniu z dn. 29 IX 1960 r. premier Wielkiej Brytanii, Macmillan.



W sprawie rewizjonizmu zachodnioniemieckiego premier brytyjski oświadczył:

„Wiele komunistycznych oskarżeń wysunięto, zarówno na tym Zgromadzeniu jak również gdzie indziej, przeciw rządowi i narodowi Niemieckiej Republiki Federalnej. Jestem ponownie zdumiony, jak wsteczna i patrząca w przeszłość jest większość komunistycznych argumentów. Zarówno polski jak i czeski przedstawiciel mówił o duchu odwetu, który, jak oni twierdzą, odżywa w Niemczech zachodnich. Jestem zmuszony stwierdzić, że ich własne przemówienia nie przejawiały ducha pojednania.

Przedstawiciel Czechosłowacji twierdził, że NATO „stało się dla zachodnioniemieckiego militarysty instrumentem przygotowania nowych podbojów”. Jakie są fakty? Niemiecki Rząd Federalny w deklaracji z 3 października 1954 r. przyjął formalnie zobowiązania zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, regulowania swoich sporów międzynarodowych przy pomocy środków pokojowych i powstrzymania się w stosunkach międzynarodowych od użycia lub groźby użycia siły. W tej samej deklaracji zobowiązał się nigdy nie próbować przeprowadzenia zjednoczenia Niemiec lub jakiegś zmiany ich granic przy pomocy użycia siły”<sup>27</sup>.

Następnie premier Macmillan wspomniał, że sam reprezentuje kraj, który nie ma specjalnego powodu faworyzować niemieckiego militarysty, ale nie wolno potępiać całego narodu. Wyraził też żal, że Niemcy będąc podzielone, nie mogą być reprezentowane w tym Zgromadzeniu. Premier brytyjski zarzucił, że NRD jest uzbrojona i że na jej terenie stacjonują wojska radzieckie, a jednocześnie obwinia się Niemcy zachodnie, że się zbroją. Ustrój Niemiec zachodnich określił jako „wolny i demokratyczny”, a mówiąc o ich zbrojeniach oświadczył:

„Co więcej, jeżeli chodzi o ich zbrojenia, chcieli oni i starali się zorganizować swoje siły obronne całkowicie w ramach zintegrowanego sojuszu zachodniego oraz przyjąć ściśle ograniczenia w zakresie rodzajów broni i dyslokacji swoich sił zbrojnych. Dlatego też nie istnieje problem niezależnej akcji wojskowej ze strony Niemiec, mogącej zagrozić pokojowi”.

Przeciwko twierdzeniom premiera Macmillana replikował Wł. Gomułka w krótkim przemówieniu z dn. 30 IX 1960 r.<sup>28</sup> Stwierdził on, że premier brytyjski nie zaprzeczył żadnemu z przytoczonych faktów, świadczących o militarystycznym i rewizjonistycznym charakterze polityki zachodnioniemieckiej. Nawiązując do słów Macmillana o zdecydowaniu NRF do zorganizowania swoich sił zbrojnych w ramach sojuszu zachodniego i przyjęciu ścisłych ograniczeń w zakresie rodzajów broni i dyslokacji sił zbrojnych — Wł. Gomułka stwierdził:

„Ile warta jest ta gotowość do przestrzegania owych 'ścisłych ograni-

<sup>27</sup> „Guardian” z dn. 30 IX 1960 r.

<sup>28</sup> „Trybuna Ludu” nr 272 z dn. 1 X 1960 r. — „Przegląd Zachodni” nr 5/1960.



czeń', świadczy memoriał sztabu generalnego Bundeswehry, w którym rząd NRF kategorycznie zażądał likwidacji tych ograniczeń i uzbrojenia armii zachodnioniemieckiej w broń atomową na równi z innymi członkami NATO.

O tych zaś, którzy biorą poważnie niemieckie zobowiązania co do ograniczeń zbrojeniowych, kanclerz Adenauer zaledwie kilka dni temu powiedział — cytując według oświadczenia rzecznika CDU z 27 września: 'Kto życzyłby sobie pozbawić zachodnioniemieckie siły zbrojne taktycznej broni atomowej, byłby głupcem lub czymś jeszcze gorszym'.

Na przekór słowom premiera Wielkiej Brytanii, Niemcy zachodnie znów żądają równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, a ich obecni sojusznicy zachodni krok po kroku ustępują przed tymi żądaniami".

W dalszym ciągu swej repliki Wł. Gomułka oświadczył:

„Premier Macmillan przywiązuje wagę do deklaracji rządu NRF z r. 1954, że powstrzyma się on w stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły dla zmiany istniejących granic.

Rząd polski i jego sojusznicy oświadczały niejednokrotnie, że granice Polski są ostateczne i że nie może być na ten temat żadnej dyskusji. W tej sytuacji wysuwanie roszczeń terytorialnych wobec Polski — to propaganda wojny. Premier Wielkiej Brytanii nie może sobie z tego nie zdawać sprawy, równie dobrze jak i my. Mimo to wymachuje z tej trybuny zobowiązaniami niemieckimi jak ongiś Chamberlain po powrocie z Godesbergu wymachiwał zobowiązaniem Hitlera, że zachowa pokój w Europie.

Premier Macmillan biorąc w obronę militarystyczną i rewizjonistyczną politykę NRF dał dowód, że traktuje Polskę jako monetę wymienną, którą płaci kanclerzowi Adenauerowi, aby zjednać sobie jego poparcie dla obrony interesów Wielkiej Brytanii wobec wspólnego rynku.

Na szczęście bezpieczeństwo Polski i całość jej granic nie są uzależnione od żadnych transakcji między państwami bloku atlantyckiego. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy państwa imperialistyczne handlowały Polską jak kupiec towarem na międzynarodowym targowisku. Na straży nienaruszalności granic naszego kraju stoi nie tylko naród polski, lecz także wszystkie państwa Układu Warszawskiego.

Dla Polski podstawowym miernikiem oceny polityki innych państw jest ich stosunek do polskich granic i niemieckiego rewizjonizmu".

Na zakończenie Wł. Gomułka polemizował z twierdzeniem premiera Macmillana, że Polska nie wykazuje ducha pojednania w stosunku do Niemiec. Przypomniał m. in., iż Polska wyrażała wielokrotnie gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRF — niestety bezowocnie, oraz że polski projekt utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej spotkał się z uchwałą Bundestagu o wyposażeniu atomowym armii zachodnioniemieckiej.

W ciągu debaty ogólnej Zgromadzenia problem odwetowej polityki NRF był jeszcze wielokrotnie poruszany. Z krytyką tej polityki występowali także inni przedstawiciele państw socjalistycznych, w obronie



NRF, argumentując podobnie jak premier Macmillan, zabrał głos minister spraw zagranicznych Grecji, Averoff<sup>29</sup>.

Wystąpienie polskie znalazło szeroki, na ogół nieprzychylny, odzew w NRF. Stały obserwator NRF w ONZ, Knappstein, ogłosił oświadczenie, w którym m. in. powtórzył znane stanowisko rządu bońskiego, że ostateczne granice Niemiec zostaną ustalone w traktacie pokojowym dla całych Niemiec, jak to przewidziano w Układach Poczdamskich, oraz że NRF nie będzie używała siły w sprawach spornych<sup>30</sup>. Oświadczenie twierdzi również, wbrew znanym i przytoczonym przez noty i wypowiedzi polskie faktom, że pogląd ten podzielają przesiedleńcy w NRF.

Na szczególną uwagę zasługują niektóre komentarze prasy zachodnioniemieckiej. „Süddeutsche Zeitung”, wyrażając podziękowanie premierowi Macmillanowi za obronę polityki NRF, stwierdza m. in.:

„Ile wdzięczności jesteśmy winni brytyjskiemu mężowi stanu pojmując tylko ten, kto wie, ile szkody wyrządziło kilka nierozsądnych przemówień kierowników rządu i partii do związków przesiedleńczych”<sup>31</sup>.

W sformułowaniu tym kryje się pośrednio przyznanie — i jednocześnie krytyka — nazbyt otwartych wystąpień rewizjonistycznych. Natomiast w specjalnym artykule dziennika „Die Welt”, poświęconym przemówieniu Wł. Gomułki, zawarty jest m. in. zarzut, iż wystąpienie to jest nielogiczne: albo uznaje się NRF za sukcesora Rzeszy Niemieckiej w jej granicach z 1937 r., to wtedy można i trzeba z nią rokować na temat wschodniej granicy Niemiec, albo się temu zaprzecza, to wtedy należy się zadowolić układem w sprawie granicy Odra-Nysa Łużycka, który został zawarty przed laty z NRD<sup>32</sup>. W rzeczywistości dylemat przedstawiony przez publicystę „Die Welt” jest jedynie pozorny. Stanowisko Polski, iż jej granica zachodnia została już ostatecznie uregulowana, zostało niedwuznacznie podkreślone w wielokrotnych wystąpieniach polskich. Podnosząc kwestię rewizjonizmu zachodnioniemieckiego, Polska nie myśli o żadnych rokowaniach na temat zmiany swoich granic. Jej celem jest zwrócenie uwagi światowej opinii publicz-

<sup>29</sup> „Tagesspiegel” z dn. 5 X 1960 r. Averoff oświadczył m. in., że NRF wykazuje „prawdziwie demokratycznego ducha”.

<sup>30</sup> Patrz komentarz M. Hofmana, zam. w „Życiu Warszawy” nr 233 z dn. 29 IX 1960 r.

<sup>31</sup> „Süddeutsche Zeitung” z dn. 1—2 X 1960 r.

<sup>32</sup> G. Schröder: Viel Freud' viel Ehr', „Die Welt” z dn. 1 X 1960 r. Artykuł wzywa również przedstawicieli przesiedleńców do powściągliwości w wypowiedziach, ponieważ mogą wyrządzić szkodę polityce NRF.



nej na niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, jakie powstało na skutek odwetowej polityki NRF. Niebezpieczeństwo to wzrasta w miarę zbrojeń zachodnioniemieckich.

Rekapitulację stanowiska czterech najbardziej zainteresowanych państw: ZSRR, Polski, Czechosłowacji i NRD, w sprawie aktualnego niebezpieczeństwa zachodnioniemieckiego zawiera oświadczenie opublikowane dn. 11 X 1960 r.<sup>33</sup> Zawiera ono analizę obecnej sytuacji politycznej, powstałej na skutek odwetowych planów i tendencji NRF oraz równolegle rozwijających się zbrojeń Niemiec zachodnich. W konkluzjach oświadczenia czytamy:

„Rządy Czechosłowacji, NRD, Polski i Związku Radzieckiego z całą ostrością stawiają problem zagrożenia pokoju ze strony militarystyki zachodnioniemieckiego, oczywiście — nie z powodu lęku przed jego szaleńczymi planami. Kraje obozu socjalistycznego dysponują wszystkimi niezbędnymi środkami, aby dać druzgocącą odprawę każdemu agresorowi. Przecież dopuszczenie dzisiaj do tego, by militarystyczne siły NRF zawiądnęły bronią rakietowo-jądrową, oznaczałoby zetknięcie się jutro z bezpośrednim niebezpieczeństwem uruchomienia przez nie tej broni dla osiągnięcia swych odwetowych celów, co pociągnęłoby za sobą nie tylko zagładę Niemiec zachodnich, lecz przyniosłoby również niestychane cierpienia innym narodom świata”.

W zakończeniu cztery rządy przedstawiają ponownie swój program rozwiązania problemu niemieckiego. Rozwiązanie to widzą w formie zawarcia traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i w tych ramach przewidują także uregulowanie problemu Berlina zachodniego. Cztery rządy apelują do rządów innych państw, zwłaszcza tych, które brały udział w wojnie przeciw hitlerowskim Niemcom, by nie dopuściły do wyposażenia *Bundeswehry* w broń rakietowo-jądrową.

Oświadczenie z dn. 11 X 1960 r. zawiera niejako podsumowanie debaty na temat rewizjonizmu i militarystyki zachodnioniemieckiego przeprowadzonej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz ustosunkowania się państw socjalistycznych do kontrargumentów wysuwanych przez NRF i jej sojuszników.

Oceniając całość tej debaty, stwierdzić należy, co następuje:

- 1) Państwa socjalistyczne, a w szczególności Polska, postawiły problem rewizjonizmu i militarystyki w NRF na sesji Zgromadzenia Ogólnego w ramach ogólnej debaty politycznej, która zajmowała się kwestią światowego rozbrojenia. Zwracając uwagę na rewizjonizm zachodnioniemiecki, w połączeniu z problemem wzmożonego uzbrajania *Bundeswehry*, Polska uważa te zjawiska za groźne dla pokoju światowego.

<sup>33</sup> „Trybuna Ludu” nr 283 z dn. 12 X 1960 r.



wego. Polska nie zabiegała natomiast na tym forum o uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, którą określiła podczas debaty za niewzruszalną.

- 2) Należy zwrócić uwagę, że zarówno w argumentach polskich jak i w kontrargumentach sojuszników NRF przewijały się te same tezy, którymi posłużono się w wymianie not między Polską a państwami NATO: ze strony polskiej przedstawiono fakty ilustrujące rozwój tendencji odwetowych i militarystyki w NRF, ze strony państw NATO powoływano się na deklaracje rządu NRF o wyrzeczeniu się siły w próbach dochodzenia roszczeń terytorialnych. W związku z tym nasuwa się wniosek, że kontrargumenty sojuszników NRF w gruncie rzeczy nie były w stanie zaprzeczyć argumentom polskim, a starały się tylko osłabić ich polityczną wymowę.

Ze strony Polski ocenę tej debaty dał Wł. Gomułka w sprawozdaniu z działalności delegacji polskiej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, złożonym w Sejmie dn. 21 X 1960 r.<sup>34</sup>:

„Obecnie zachodnioniemieckie koła rządzące i ich propaganda usiłują wmówić opinii publicznej, że nasze obwinienia podniesione przeciwko Niemieckiej Republice Federalnej nie odpowiadają prawdzie. Ale fakty są mocniejsze od słów. My zaś w oskarżeniach przeciwko NRF posługiwaliśmy się tylko faktami.

O pokojowych dążeniach olbrzymiej większości narodu niemieckiego nigdy nie wątpiliśmy. Rząd zachodnioniemiecki nie odpowiedział jednak ani nam, ani nie wyjaśnił własnemu społeczeństwu, jakimi cudownymi sposobami pragnie na pokojowej drodze pozbawić Polskę jednej trzeciej części jej terytorium. Dopóki Niemiecka Republika Federalna nie wyrzeknie się swych roszczeń terytorialnych wobec Polski, a także innych krajów, dopóki w Niemczech zachodnich nie zniknie rewizjonistyczna propaganda, dopóki nie zwycięży tam polityka pokoju jako oficjalna polityka rządu, dopóty mieć będziemy wszystkie powody do oskarżania Niemieckiej Republiki Federalnej o dążenia odwetowe, o podminowywanie pokoju w Europie i świecie.

Nie prowadzimy i nigdy nie prowadziliśmy kampanii przeciwko narodowi niemieckiemu. Chcemy żyć w zgodzie i przyjaźni z całym narodem niemieckim, jak żyjemy z jego częścią zamieszkałą w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Demaskowaliśmy natomiast i nadal będziemy demaskować tylko te siły w narodzie niemieckim, które odradzają agresywny militarystyk, rozpalają zimną wojnę, żywią szaleńcze nadzieje na nowy 'Drang nach Osten', tym razem z podobnymi im szaleńcami z bloku atlantyckiego. Jest naszym świętym obowiązkiem wobec narodu polskiego demaskować te siły. Leży to również w najlepiej pojętym interesie narodu niemieckiego i wszystkich narodów, w interesie pokoju”.

Polityczne znaczenie wystąpienia delegacji polskiej na XV sesji Zgro-

<sup>34</sup> „Trybuna Ludu” nr 292 z dn. 22 X 1960 r.



madzenia Ogólnego ONZ docenił w pełni dziennik zachodnioniemiecki „Der Tagesspiegel”, który z troską pisał:

„Te nieustanne uderzenia w rzekomo grożące ze strony Republiki Federalnej niebezpieczeństwa stały się punktem centralnym działalności delegacji polskiej w Nowym Jorku. Kilkakrotnie mówił o tym Gomułka w sali ONZ przy East River i przy innych okazjach, a także polski minister spraw zagranicznych Rapacki uczynił rzekome niebezpieczeństwo niemieckie punktem wyjścia swoich wywodów. ... Kilkakrotne wskazania na materialne i moralne straty doznane podczas II wojny światowej na skutek agresji Hitlera wywarły jednak na niektórych przedstawicielach krajów neutralnych widoczne wrażenie. I nikt spośród zachodnich polityków, z wyjątkiem brytyjskiego premiera Macmillana, nie próbował poważnie odeprzeć polskich argumentów jako przesadzonych i nie wytrzymujących krytyki. Z tego powodu powstała wokół interesów Republiki Federalnej próżnia, a oświadczenie niemieckiego obserwatora w ONZ nie mogło znaleźć rezonansu. Dyplomacja bońska będzie musiała się bardzo wysilić, by zlikwidować przewagę, którą uzyskali Gomułka i Rapacki w opinii publicznej przede wszystkim krajów neutralnych, ale także częściowo w opinii publicznej Ameryki”<sup>35</sup>.

Komentarz powyższy jest potwierdzeniem sukcesu dyplomacji polskiej na odcinku zwalczania rewizjonizmu zachodnioniemieckiego, odniesionego na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

<sup>35</sup> „Der Tagesspiegel” z dn. 21 X 1960 r. w artykule „Deutsche Interessen im Vakuum?”